

KOD

PESEL

KLASA

**PRÓBNY EGZAMIN MATURALNY
Z JĘZYKA POLSKIEGO
POZIOM ROZSZERZONY**

DATA: LISTOPAD 2020

CZAS PRACY 180 minut

LICZBA PUNKTÓW DO UZYSKANIA : 40

Instrukcja dla zdającego:

1. Sprawdź, czy arkusz egzaminacyjny zawiera 3 strony. Ewentualny brak zgłoś przewodniczącemu zespołu nadzorującego egzamin.
2. Pisz czytelnie. Używaj długopisu/pióra tylko z czarnym tuszem/atramentem.
3. Nie używaj korektora, a błędne zapisy wyraźnie przekreśl.
4. Pamiętaj, że zapisy w brudnopisie nie będą oceniane.
5. Możesz korzystać ze słownika poprawnej polszczyzny i słownika ortograficznego.
6. Na tej stronie wpisz swój kod (numer z dziennika) i klasę.

Temat 1

Określ, jaki problem podejmuje Jan Tomkowski w podanym tekście. Zajmij stanowisko wobec rozwiązania przyjętego przez autora, odwołując się do tekstu oraz innych tekstów kultury. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

Jan Tomkowski
„Biblioteka i historia literatury”

Czytając – zwłaszcza pierwszy raz – zarówno arcydzieła, jak i utwory mniej znaczące, zapamiętujemy imiona i rysy twarzy bohaterów, ich zachowania, gesty, postęпки, intrygi, zbrodnie, czasem krajobrazy, malownicze epizody, sceny zbiorowe i opisy wnętrza, wreszcie dialogi i monologi. Bardzo rzadko dostrzegamy natomiast książki.

Tymczasem są one cichymi bohaterami wielu bardzo wybitnych tekstów literackich. W niejednym arcydziele akt czytania należy do najważniejszych doświadczeń egzystencjalnych. Bywa porównywany do podróży, wyprawy w nieznaną, mozolnej wędrówki w labiryncie niewiedzy, gwałtownego olśnienia czy nawet mistycznej wizji. Prowadzi do inicjacji, odkrycia utajonych znaczeń, rozpoznania naszej pozycji w świecie, dostarcza samowiedzy, wyzwala emocje, otwiera nowe perspektywy intelektualne. Przeobraża czytającego, zmienia go do nie do poznania, inspiruje. Skłania niejednokrotnie do działania, ale bywa też ucieczką, rozpaczliwym gestem odrzucenia rzeczywistości, która dostarcza samych rozczarowań.

Arcydziełem, w którym zapisane zostały rozmaite warianty lektury, [...] jest „Don Kichote” Cervantesa. Tylko ktoś bardzo prostoduszny [...] dojrzeć może w tej powieści jedynie opis losów bohatera, którego książki doprowadziły do szleństwa. Rzecz wydaje się znacznie bardziej skomplikowana. Autor tak buduje swoją opowieść, byśmy nie mieli wątpliwości, że obłąd oznacza tu zarazem prawo wyobraźni oraz tęsknotę do innego, lepszego (a więc prawdziwszego) świata. Książki bowiem uskrzydlały, dodają siły, umacniają wiarę, dają nadzieję. Dlatego są tak niebezpieczne – zarówno dla tych, którzy chcieliby pozostać na ziemi, jak i dla fanatyków niezdolnych do podjęcia dialogu. [...] Cervantes podważa sens pojęć takich jak zdrowie psychiczne, użyteczność, porządek społeczny. Uświadamia nam również, jaka siła i jakie niebezpieczeństwo tkwią w książkach. I jakie niezmierzone bogactwo. [...]

Na książkach budowali swoje ambitne plany zarówno romantycy, jak i pozytywiści. Dotyczy to nawet bohaterów tak trzeźwych, praktycznych i przedsiębiorczych jak Stanisław Wokulski, „zaczarowany” przez książki, lecz po życiowej katastrofie do książek oczywiście powracający w poszukiwaniu ratunku i nadziei. [...]

Nie znając ani kanonu tworzącego dorobek kulturalny ludzkości, ani zasad porządnego czytania, nowa krytyka literacka pozbawia siebie samą umiejętności budowania dialogu. Stąd tylko krok do samounicestwienia.

Temat 2

Dokonaj interpretacji porównawczej podanych utworów. Twoja praca powinna liczyć co najmniej 300 słów.

Kazimierz Wierzyński

**„Pani z rajerem (*czaple pióro używane dawniej do ozdabiania kapeluszy)
Jest tylko rajer na twym kapeluszu”**

1.

Widziałem ciebie znowu, moja miła,
Wysoka, ze wszystkich wybrana!
To nie to tylko, żebyś mi się śniła!
To było! Dziś! Naprawdę! O dziesiątej z rana,
Jakby pierwszy raz.
Nie wiem, co robić z sobą, kiedy cię zobaczę,
Już dalej nie umiem się bronić!
Ja ci to wszystko kiedyś wytłumaczę,
Pozwól mi się ukłonić.

Jak dziwnie się nazywasz: po prostu Helena!
I ty chodzisz, jak inni, po tych samych ulicach,
W bucikach, w kapeluszu, w żakiecie,
A nikt się nie dziwi i nikt nie domyśla,
Że ty jesteś jedna na świecie.
Każdy gdzieś idzie i dokądś się spieszy
To samo miasto, domy, powietrze,
I tylko, gdy ja cię zobaczę,
Świat cały we mnie się cieszy
I jest, jak rajer twój biały na wietrze.
Tego ci nigdy nie wytłumaczę.

2.

Rozsypało się wszystko w kosmykach twych włosów,
Rozwiało, poleciało za tobą!
Sto wołających głosów
Wpadło w krtąń:
Zatrzymaj, się stań!
I wszystko rozplynęło się w twoim widoku,
W twej falującej dorożce,
W obłoku.
Rajer twój chwiał się w górze,
Puszysty nad tobą roztaczał dym,
Płynęłaś w szalu,
Jak w chmurze,

Płynęłaś środkiem ulicy
W czarnym woalu,
Jak w tajemnicy.

- 2-

I przepłynęłaś przeze mnie
Małym kosmykiem widoku,
Przez moje oczy, nienapatrzona,
Przez zachwyty, który za tobą się włókł,
Jak szafa,
Jak szarfa rzucona,
U podniesionych, ślicznych twoich nóg.

Kazimierz Wierzyński, Wiersze wybrane, Wrocław 1991.

Julian Tuwim „Colloquium (rozmowa) niedzielne na ulicy”

„Pani ma bardzo ładne czerwone usta,
Ale zdaje mi się, że są troszeczkę pomalowane.
Co za dziw? Wiadomo, że kobieta – to istota pusta...
Puchu marny, jak mówi poeta... To przecież znane,
Ale, proszę pani, czy to przeszkadza prawdziwej miłości?
Pani pozwoli, że ją do domu odprowadzę...
Co? Pani nie zawiera na ulicy znajomości?
Nie rozumiem... Ja przecież pani nie zawadzę...

Skąd znam panią? To dobre!
Widziałem, jak z kinematografu
Wychodziła pani zeszłą razą w towarzystwie gości...
Szukałem panią! Jak babcię Kocham! A ty trzeba trafu,
Że znowu panią widzę... Co za zbieg okoliczności!
Pani wybaczy, że ja tak mówiłem na pani usta...
Ale, moja pani, w dzisiejszych czasach...
Bo tak – to mi się pani podoba...

Nie lubię, gdy niewiasta jest niesubtelna... Są guściki i gusta,
A pani to w sam raz... Przepraszam, po kim ta żałoba?

Szanowny tatuś pani powiększył grono aniołków!
Co za nieszczęście! Proszę pani, a kto wspomaga matkę?
Stryjo? No, no... Może pani przyjmie ten bukietek fiołków?
Może wstąpimy razem na herbatkę?

Julian Tuwim, Poezje wybrane, Warszawa 1977.

